

VKIE, Nie umrę stary i splukany

Biorę z życia to co chcę nie umrę stary i splukany
Nudzą mnie suki na dzień, lecz tylko one mnie słuchały
Może nie wchodźmy w szczegóły, nie jesteś godzien detali
Raczej do niej nie pasuję, ja oś ona Paryż

Byłem pogubiony, dziś mam plany
Powiedz ile chcesz, to tyle mamy
Nie jestem niezniszczalny, błędy pokazały
Myślą, że się nie odzywam, bo odje*ąło od sławy

Nie kumają, że to nie jest takie proste
Mówi suka mi że nigdy nie dorosnę
Stoję tu z typami, którzy czają postęp
Tobie zmienią tempo w bicie i masz ku*wa problem

Byłem u niej, musi zmienić pościel
Stoi za mną pewny roster
Była spina z pewnym gościem
Mówi, że mnie szuka, dam ci adres ci uproszczę

Nie wiem ile dajesz, ale ja mogę dać mocniej
Nigdy nie prosiłem o to, żeby było prościej
Sława mnie zmieniła ale dała mi pieniądze
Skąd się bierze siła? Nie wiem, ale dalej szponce

Pierwsza zasada – nie odpuszczasz jak się potkniesz
Obiecałem sobie – nie zatrzymają emocje mnie
Wszystkim tu ku*wa chodzi o forszę
I proszą o to boga ja już dawno się nie modlę, nie

Nikt do niczego mnie nie zmusi
Się napina jakiś rookie, że wyprzedził mnie
Ty głupi jesteś

Bit to dla mnie skilli tester
Roze*aliśmy ten kraj, wiesz takie były intencje
Wiem jak wygląda życie, jeden cios jesteś na desce
Wiem jak wygląda melanz, nudzi mnie gadka o kresce

Widzę że chodzisz zapruty, że ci nie idzie na scence
Włożyłeś w to pieniądze, ale zapomniałeś serce

Nie chcę słuchać już tego, że mam jeszcze czas
Ten kraj jest smutny w ch*j, tę samą śpiewkę słyszę od tylu lat
Czego ona chce, mamy to ot tak
Mogę zabrać na hotel, mogę ci to dać

Nie szukam szczęścia, nie znajdę wśród szmat
One robią wszystko jak posypiesz to na blat
Prada co wisi na tobie nie mówi ile ty wart
Nie mówi mi ile jak mogę, bo wszystko zrobiłem sam
Lubię zatruwać wątrobę, mam ten nawyk w DNA
FBI, ona zadaje pytanie, chce wiedzieć kim jestem ja
Pyta czy ją zrobię, oh, jeszcze jak

Co tydzień w drogę, rockstar life
Bez gadki z bogiem, ale diabła znam dobrze

Biorę z życia to co chcę nie umrę stary i splukany
Nudzą mnie suki na dzień, lecz tylko one mnie słuchały
Może nie wchodźmy w szczegóły, nie jesteś godzien detali
Raczej do niej nie pasuję, ja oś ona Paryż

Byłem pogubiony, dziś mam plany

Powiedz ile chcesz, to tyle mamy
Nie jestem niezniszczalny, błędy pokazały
Myślą, że się nie odzywam, bo odje*ąło od sławy

Nie kumają, że to nie jest takie proste
Mówi suka mi że nigdy nie dorosnę
Stoję tu z typami, którzy czają postęp
Tobie zmienią tempo w bicie i masz ku*wa problem

Byłem u niej, musi zmienić pościel
Stoi za mną pewny roster
Była spina z pewnym gościem
Mówi, że mnie szuka, dam ci adres ci uproszczę

Nie wiem ile dajesz, ale ja mogę dać mocniej
Nigdy nie prosiłem o to, żeby było prościej
Sława mnie zmieniła ale dała mi pieniądze
Skąd się bierze siła? Nie wiem, ale dalej szponce

Pierwsza zasada – nie odpuszczasz jak się potkniesz
Obiecałem sobie – nie zatrzymają emocje mnie
Wszystkim tu ku*wa chodzi o forszę
I proszą o to boga ja już dawno się nie modlę, nie